

Donald Trump wypowiada wojnę globalistom?

23 listopada 2016

Prezydent elekt Donald Trump nie czeka do momentu inauguracji 20 stycznia 2017 roku. Zacznie od zwalniania ludzi ze starego układu – jak podała organizacja Partnership for Public Service, nastąpi wymiana 4000 osób na kluczowych stanowiskach, w szczególności załogę Białego Domu. Prezydent ma prawo do nominowania kilkuset członków załogi, ale większość tj. ponad 1000 musi być zatwierdzonych przez Senat USA, wliczając w to Sekretarza Obrony, głowę Departamentu Stanu, a także zastępców sekretarzy, asystentów, doradców gabinetów i ambasadorów. Jest to bardzo skomplikowane zadanie, szczególnie jeśli chodzi o pozycje poza Białym Domem. Trump zaproponował też, że zredukuje wielkość rządu federalnego poprzez nieobsadzanie pewnych pozycji. Wielu znanych polityków musi się liczyć z tym, że zostaną zwolnieni. Kolejnym odważnym krokiem Trumpa jest lustracja, która będzie polegać m.in. na udokumentowaniu źródeł zarobkowania, sprawdzeniu czy dana osoba jest bezpieczna dla państwa, wliczając w to dochodzenia przeprowadzane przez FBI.[MP]

Inną ciekawą inicjatywą Trumpa jest zasięganie opinii społeczeństwa na temat polityki rządu. W tym celu sporządzono kwestionariusz, w którym społeczeństwo ma wybór spośród kilku opcji na temat m.in. zwiększenia zatrudnienia, obalenia reformy zdrowotnej Obamy, uratowania systemu emerytalnego, zmniejszenia imigracji oraz podatków indywidualnych.[MP]

Odważnym krokiem jest zapowiedzenie przez Trumpa wprowadzenia zakazu importu ropy naftowej, szczególnie z Arabii Saudyjskiej. Można sobie wyobrazić jaka tam się zaczyna panika. W środę 16 listopada saudyjski minister energii i prezes Aramco Khalid Al-Falih ostrzegł Trumpa, że może to

wywołać poważne szkody dla amerykańskiej ekonomii. Te groźby nie mają jednak żadnych podstaw, gdyż USA ma swoje złoża, a obecna produkcja ropy naftowej przez ten kraj jest niewiele mniejsza niż Arabii Saudyjskiej. Możemy więc oczekiwać znacznych spadków cen benzyny i to przed 20 stycznia.[MP]

W USA jest wiele niewykorzystywanych dotąd złóż, w szczególności niedawno odkryte nowe pokłady w Teksasie. Trump doskonale wie, że ta blokada spowoduje ekonomiczne zagłodzenie terrorystów z ISIL, dla których Arabia Saudyjska jest nie tylko głównym sponsorem, ale także dostarcza wsparcie logistycznego. Saudyjczycy byli też głównymi sponsorami Hillary Clinton.[MP]

Tymczasem zamiast zapowiedzianych przez Saudyjczyków szkód w ekonomii USA, dolar idzie rekordowo w górę. Wielkie firmy amerykańskie zaczynają poważnie myśleć o powrocie do USA. Ford zaniechał przenosin z Louisville w Kentucky do Meksyku, a Apple zamierza przenieść część swojej produkcji z Chin z powrotem do USA. Powodem może być hasło Trumpa „Made in America”, które jest jakoby zapowiedzią wprowadzenia zapór celnych na obce produkty.[MP]

Prezydent elekt Donald Trump bierze się też ostro za media tzw. „głównego nurtu”. 21 listopada doszło do spotkania „na szczycie” w Trump Tower Prezydenta elekta z prezesami i najważniejszymi dziennikarzami głównych mediów amerykańskich, w tym z prezesem CNN Jeffem Zuckerem, prezesem ABC News Jamesem Goldstonem, prezydentami Fox News Billem Shine i Jackiem Abernethy, a także prezesem NBC News Deborah Turness.[MP]

Pojawili się oni wraz ze sporą grupą dziennikarzy sądząc, że prezydent elekt omówi przyszłe relacje mediów z Białym Domem, jednak Trump szybko wylał zimną wodę na ich rozgrzane głowy. Jak na razie nigdzie nie pojawiła się i raczej nie pojawi szczegółowa relacja z tego ważnego spotkania, gdyż ustalenia były poufne. Tylko „New York Post” i „Politico” podały kilka

szczegółów, zaczynając od tego, że Trump ich wszystkich po prostu „rozstrzelał”. Zaczął od Jeffa Zuckera mówiąc mu prosto w oczy, że „nienawidzi jego sieci, że każdy jest tam kłamcą i że powinien się za to wstydzić. Ostre słowa krytyki skierował do pewnych dziennikarzy, którzy nie zachowali nawet pozorów bezstronności podczas wyborów. W szczególności chodziło o Marthę Raddatz, która się popłakała gdy już było pewne, że Clintonowa przegra. Zwrócił też uwagę na bezprzykładne wykorzystywanie jego niekorzystnych zdjęć podczas kampanii, podczas gdy nie brakuje lepszych na jego stronie. Trump zapowiedział „reset” relacji Prezydenta z mediami, gdzie najważniejszą rzeczą stanie się uczciwość, czyli po prostu relacjonowanie prawdy. Oznacza to nie mniej ni więcej wypowiedzenie przez Trumpa wojny mediom. Albo raczej też podjęcie rzuconej rękawicy i stanięcie po stronie mediów alternatywnych, które szybko przejmują pałeczkę w USA.[MP]

Zwycięstwo Trumpa niewątpliwie jest zwycięstwem tychże mediów. Reakcją globalistów jest natychmiastowy atak na takie portale jak „Infowars”, „Prison Planet”, „Lew Rockwell”, „Zero Hedge”, „Drudge Report”, „Natural News”, „The Onion”, „Before It’s News” i wiele innych, które promowały Trumpa.[MP]

Google, Facebook i Twitter ogłosiły, że zmniejszą znaczenie tychże portali w swoich wyszukiwarkach, a także uniemożliwią zarabkowanie za pomocą ich platform reklamowych, jak np. przez AdSense. Określiły te portale jako „fałszywe wiadomości” (fake news) czy też mowę nienawiści co jest oczywistą hipokryzją, biorąc pod uwagę to jakimi perfidnymi kłamstwami, oszustwami i szerzeniem nienawiści posługują się media głównego nurtu i portale globalistów. Facebook opracował nawet narzędzie do identyfikacji „fałszywych wiadomości”, lecz obawia się jego wprowadzenia, gdyż skutki mogą być odwrotne do zamierzonych. Zresztą te działania przyniosą tylko szkody globalistom, gdyż świadomość społeczna jest już powyżej poziomu jakie ich media reprezentują, a administracja Trumpa postara się już o to by media alternatywne miały źródła dochodu.[MP]

Trumpowi w zwycięstwie szczególnie pomógł Alex Jones z Teksasu, który ze swoimi portalami i telewizjami „Infowars” oraz „Prison Planet” zdobył wielomilionową widownię nie tylko w USA, ale i za granicą. Jego audyencja na YouTube jest ponad 3-krotnie większa niż CNN, a ponad półtora razy większa niż BBC. Więcej subskrypcji ma tylko NBC, ale oglądalność ich programów jest znacznie mniejsza niż Alexa Jonesa. Tak więc można się spodziewać, że informacje przekazywane przez sieci alternatywne trafią do większości populacji amerykańskiej, a oznacza to ni mniej ni więcej koniec globalizmu.[MP]

Nowo wybrany prezydent USA Donald Trump opublikował też na „YouTube” nagranie przedstawiające plan reform, które ma zamiar przeprowadzić w ciągu pierwszych stu dni, a nawet „pierwszego dnia” na stanowisku szefa państwa. Ogłoszone propozycje to tak naprawdę hasła programu przedwyborczego Trumpa, dotyczące przede wszystkim kwestii porozumień handlowych, energetyki, migracji, bezpieczeństwa narodowego i administracji publicznej. Według Trumpa realizacja reform, którym przyświeca zasada „Ameryka na pierwszym miejscu”, pomoże „uczynić Amerykę znowu wielką” i „odrodzić klasę średnią” USA. Inauguracja Donalda Trumpa zaplanowana jest na 20 stycznia.[SN]

Trump potwierdził, że ma zamiar wycofać kraj z umowy o Partnerstwie Transpacyficznym (TPP). „Planuję wydać komunikat ws. wyjścia z Partnerstwa Transpacyficznego, które jest potencjalną katastrofą dla naszego państwa. Zamiast tego będziemy prowadzić negocjacje ws. uczciwych, dwustronnych umów handlowych, które przywrócą miejsca pracy i przemysł z powrotem na terytorium Ameryki” – oświadczył Trump. TPP – to umowa handlowa, zawarta w lutym 2016 roku między dwunastoma państwami Regionu Azji i Pacyfiku, mająca na celu obniżenie barier taryfowych, jak również regulację wewnętrznych przepisów w krajach-sygnatariuszach, obejmującą takie dziedziny jak prawo pracy, ekologia, własność intelektualna i inne. Oprócz USA, które przygotowały dokument, umowę podpisały

Kanada, Australia, Nowa Zelandia, Singapur, Malezja, Brunei, Wietnam, Japonia, Meksyk, Chile i Peru. Umowę aktywnie promował prezydent Barack Obama. Wielu ekspertów i polityków uprzedzało już, że bez uczestnictwa USA, TPP straci sens.[SN]

Trump ogłosił, że na stanowisku szefa państwa zniesie ograniczenia na produkcję węglowodorów, włącznie ze złożami na szelfach kontynentalnych. „Zniosę restrykcje, które zabijają miejsca pracy, w zakresie produkcji energii w Ameryce, łącznie z zasobami energii na szelfach i węglem, tworząc miliony dobrze płatnych stanowisk. To to, czego chcemy, to, na co czekamy” – powiedział nowo wybrany prezydent. Urzędująca administracja USA utrzymała szereg ograniczeń w zakresie wydobywania zasobów, promując jednocześnie rozwój alternatywnych źródeł energii. Trump niejednokrotnie mówił, że taka polityka pozbawia Amerykanów miejsc pracy.[SN]

Nowo wybrany prezydent oświadczył też, że poleci wojskowemu zapewnienie bezpieczeństwa dla „kluczowej infrastruktury”. „Poproszę Departament Obrony i przewodniczącego Kolegium Połączonych Szefów Sztabów o opracowanie wszechstronnego planu obrony kluczowej infrastruktury Ameryki przed cyberatakami i wszystkimi innymi atakami” – powiedział Trump, nie precyzując, co dokładnie będzie zawierać ten plan. W ostatnich latach Waszyngton niejednokrotnie donosił o cyberatakach na instytucje rządowe oraz sektor prywatny, dokonywanych zarówno przez zwykłych „włamywaczy”, jak i hakerów, działających w interesach innych państw. Oskarżenia najczęściej padały pod adresem Chin i Rosji, jednak dowodów nie przedstawiono. Moskwa i Pekin zaprzeczają wszystkim oskarżeniom. W strukturze Departamentu Obrony Stanów Zjednoczonych już działa specjalne „cyberdowództwo”, które ma za zadanie przeciwdziałać tego rodzaju zagrożeniom.[SN]

Trump oznajmił, że zażąda przeprowadzenia dochodzenia w sprawie wszystkich wykroczeń wizowych, popełnionych przez migrantów. „Wydam polecenie Departamentowi Pracy, aby zbadano wszystkie nieprawidłowości w programach wizowych, które

pogarszają (sytuację) amerykańskich pracowników” – oświadczył. W czasie kampanii wyborczej polityk mówił o konieczności zaostrzenia migracyjnego ustawodawstwa USA i podjęcia środków do walki z nielegalną imigracją – były to jedne z kluczowych punktów jego programu. Trump obiecał, między innymi, deportować z kraju wszystkich nielegalnych imigrantów, którzy mieli konflikt z prawem oraz stworzyć specjalny oddział poszukiwawczy a także wiele innych środków zapobiegawczych. Natomiast jedno z najważniejszych założeń Trumpa, dotyczące budowy muru na granicy z Meksykiem – zostało pominięte w jego wystąpieniu.[SN]

Trump zapowiedział, że zamierza wprowadzić ograniczenia dla urzędników w zakresie działalności lobbystycznej. „Jako część naszego planu „Osusz bagno”, wprowadzimy pięcioletni zakaz prowadzenia działalności lobbystycznej przez urzędników po odejściu z administracji (USA) i dożywotni zakaz lobbowania przez urzędników na rzecz zagranicznych rządów” – oświadczył nowo wybrany prezydent. Oprócz tego Trump ogłosił, że będzie dążyć do takiego porządku prawnego, w którym przyjęcie jednego aktu regulacyjnego oznacza anulowanie dwóch innych aktów normatywnych. Hasło „Osusz bagno” Trump aktywnie wykorzystywał już w czasie kampanii przedwyborczej, mając na myśli konieczność reformy systemu administracji publicznej na najwyższym szczeblu. Polityk mówił też o zbyt dużej ilości aktów regulacyjnych w państwie, które, jego zdaniem, utrudniają rozwój kraju. Pod koniec swojego wystąpienia Trump obiecał „w najbliższych dniach” dostarczyć więcej informacji o swoich planach na stanowisku głowy państwa.[SN]

Tymczasem prezydent Francji Francois Hollande ostrzegł w sobotę Donalda Trumpa, że amerykańskie zobowiązania wobec ograniczenia zmian klimatycznych i globalnego ocieplenia są „nieodwracalne”. Niepokój, co do stanowiska nowej administracji w sprawie zmian klimatu, pojawił się wraz z powołaniem Myrona Ebella jako szefa zespołu przejściowego Agencji Ochrony Środowiska. Pan Ebell zaprzecza zmianom

klimatu i obecnie pracuje w instytucie wolnorynkowym Competitive Enterprise Institute. Amerykański prezydent-elekt Trump już wcześniej twierdził, że zmiany klimatu są „oszustwem” i obiecał zrezygnować z osiągniętego z trudem paryskiego porozumienia klimatycznego mającego za cel obniżenie globalnego ocieplenia o 2 stopnie Celsjusza, do poziomu sprzed epoki przemysłowej. Jednak dzień po tym, jak zakończył się szczyt klimatyczny ONZ w Marakeszu w Maroku, Hollande ostrzegł Trumpa, że nie ma wyboru, jak tylko przestrzegać zobowiązań podjętych przez jego poprzednika, prezydenta USA, Baracka Obamę. „To paryskie porozumienie... jest nieodwracalne, nikt nie może z niego wyjść” – powiedział Hollande podczas przemówienia w południowo-zachodniej Francji. „A nawet gdyby go to kusiło, to istnieją siły, wśród nich amerykańska demokracja, które zapewnią, że będzie to przestrzegane.” Umowa paryska weszła w życie w dniu 4 listopada po przekroczeniu niezbędnych dwóch celów 55 krajów i 55 krajów produkujących 55 procent gazów cieplarnianych ratyfikujących umowę, która została przyjęta na konferencji klimatycznej ONZ w grudniu 2015 r.[PP]

Źródła: Monitor-Polski.pl [MP], pl.SputnikNews.com [SN], PrisonPlanet.pl [PP]

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net